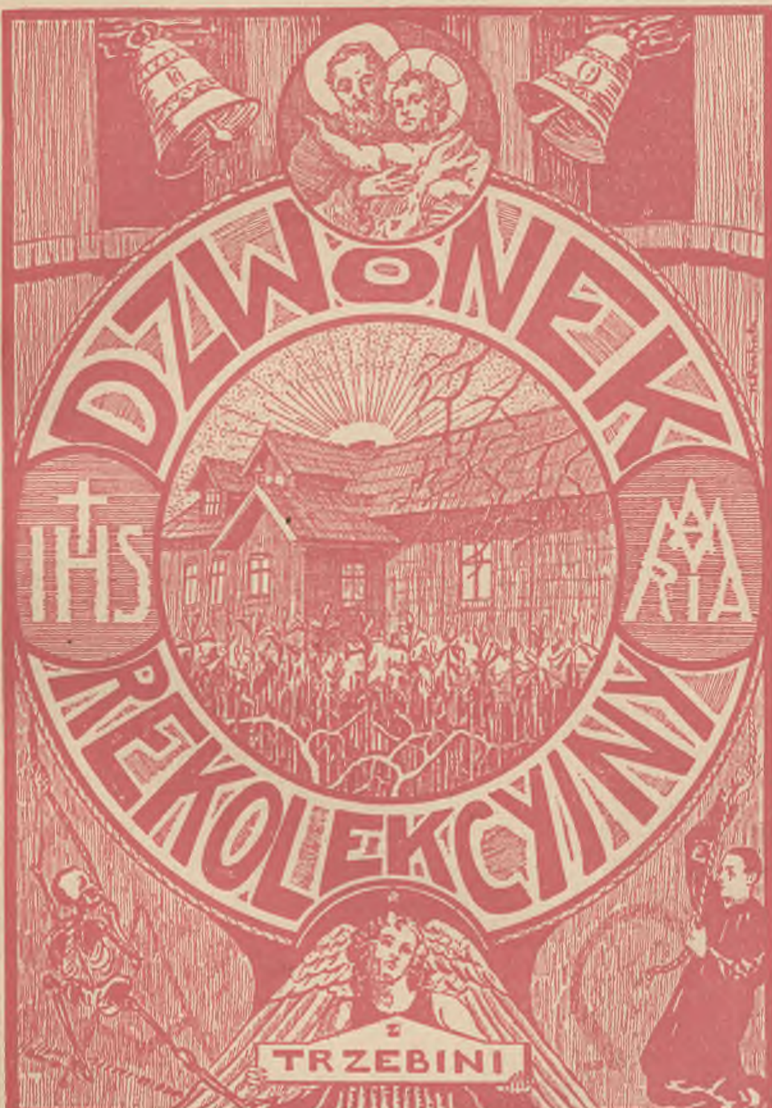
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 4. KWIECIEŃ 1931. Nr. 4.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedynczy Nr. 30 gr.
Adres wydawcy i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia (Woj. Krak.)

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6. — Telefon 144-65.

Rekolekcje zamknięte odprawili.

Bielsko: Anna Nikiel, Franciszka Potempa. — **Brzezinka:** R. Brom, E. Kadówna, A. Fryderyk, R. Kołodziej. — **Czernichów:** A. Jtanowiak, M. Bibrówna, F. Mikówna. — **Chełmek:** J. Mateja. — **Choleżyn:** M. Powojowska, A. Pawiorska. — **Dwory:** J. Żądło, A. Pędziwiatrówna, Żakówna A. — **Godula:** A. Szulz, T. Biskup, G. Marek, A. Badura, E. Badura. — **Glimienice:** W. Jakubcówna. — **Glinica:** C. Numanówna. — **Goczałkowice:** M. Kotas, J. Kołaczówna. — **Glemienice:** M. Mrowiec. — **Jaworzno:** T. Laryszówna. — **Kraków:** S. Józefikówna, F. Kowalska, A. Krupówna, M. Serafinówna, A. Polak, M. Trojan, S. Szybińska, H. Natanówna, Bąkówna F., M. Górka, P. Kojsielówna, K. Stachakówna, M. Adamczyk, T. Trojan, M. Gąsiecka, Z. Kuczałówna, M. Nejdrówna, A. Wątor, M. Mazurek. — **Krulówka:** R. Tworzydłówna, T. Taborówna, T. Zynówna, M. Mączkówna, M. Drewniakówna, M. Tabor, K. Rajcówna, B. Rajcówna. — **Lubień:** A. Kaszubianka, A. Storzek, M. Stojeta. — **Łodygowice:** L. Suchankówna. — **Łagiewniki:** A. Goerlich, M. Przywarka, M. Jonkówna, F. Jonkówna. — **Łaziska Średnie:** A. Chrobasikówna, A. Gizdoniówna. — **Makuszowiec:** M. Żmuda. — **Mikołów:** F. Makselówna. — N. N.: A. Słota, J. Kubańska, Z. Psujka, W. Bieniek. — **Pietrzykowice:** T. Szymik, M. Gruszka, M. Habelas. — **Piekary** Wielkie: K. Ogiewa. — **Trzebinia:** K. Wojcieszka. — **Sosnowiec:** A. Kulesza, B. Bożkówna. — **Wadowice:** J. Bieniek, A. Holewianka, K. Odrowąż, H. Malcówna, L. Bińkowska, F. Zawiła, A. Korzeniewska. — **Wisła-Wielka:** H. Walecka. — **Zakopane:** J. Karpielówna, W. Pajtarz.

Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Częstochowa: A. Buczkowska 5 zł, Józef i Józefa Buczkowscy 5 zł, Hojnacka 2 zł, P. Braum 2 zł, W. Smaga 2 zł, H. Kotecka 2 zł, J. Rudecki 2 zł, A. Marzecka 2 zł, Z. Tyburska 2 zł, A. Art 2 zł, A. Otocka 1 zł, B. Jedlecka 1.50 gr, F. Kowalczyk 1.60 gr, B. Kowalczyk 1 zł, Fr. Kopeć 1 zł, J. Karoń 1 zł, M. Mermer 1 zł, Antoni Kotas 1 zł, Z. Gołda 1 zł, K. Sosnowska 2 zł, W. Niewiadomska 2 zł, A. Kowalczyk 2 zł, Fr. Kowalczyk 2 zł, Stanisława Stańkówna i rodzina 4 zł, W. Poskart 50 gr, M. Trombska 50 gr, M. Kotala 70 gr, K. Pełka 70 gr. — **Dulowa:** J. Marzecowa 5 zł. — **Dąbrowa Górnicza:** M. Koziara 2 zł, M. Krupińska 2 zł, J. Kazórówna 60 gr, A. Bochnia 1 zł, A. Przyteska 30 gr, S. Miszczyk 1 zł. — **Góry Luszowskie:** F. Mucha 1 zł. — **Chropaczów:** P. Słota 5 zł. — **Katowice:** A. Stern 4 zł, Z. Frenczek 4.50 gr. — **Król. Huta:** T. Meinert 5 zł, M. Sornik 1 zł. — **Kraków:** J. Pierzakowa 5 zł, P. Kojsifówna 5 zł, T. Pacołówna 2 zł. — **Łagiewniki:** C. Dymek 5 zł. — **Mysłowice:** M. Ziemko 2 zł. — **Nowy Bytom:** L. Skorupa 2 zł. — **N. N.:** N. N. 100 marek, N. N. 10 marek, N. N. 1 zł, J. Pers 10 zł, N. N. 1 zł, Sudol 10 zł. — **Pszczyna:** P. Prof. Bogacki 7 zł. — **Poręba-Żegoty:** B. Bierniak 5 zł. — **Przełajka:** W. G. 5 zł. — **Podolany:** K. Romanowa 3 zł. — **Ruda:** A. Grzella 6 zł. — **Stryj:** W. Morańska 5 zł. — **Wołowice:** M. Milcz 1 zł. — **Zator:** S. Cieciak 2.50 gr. — **Zagórze:** J. Wohs 7 zł. — **Zabrze:** Rodzina Tomańskich 2 marki

Resurrecturis!

Resurexit! Zmartwychwstał! — Kto to kiedy słyszał, żeby ktoś zmartwychwstał, żeby ktoś z grobu powstał i to, własną mocą?!

Takiego triumfu nie było u nikogo i nigdzie jeszcze!

A przecież Chrystus zmartwychwstał rzeczywiście — surexit vere.



Mówi o tem Jego triumf, mówią uczniowie, mówi straż grobowa, mówią wierzący, mówią wieki, tysiące i miljony ludzi.

Człowiek nie miał umierać, był nieśmiertelnym na ciele i duszy, ale grzech, co upodlił duszę i sponiewierał ciało, wepchnął człowieczeństwo w grób, nawet u świętych, nawet w Chrystusie, najświętszym Bogu Człowieku. Ale poprzez grób i zgniliznę świta nieśmiertelność przywrócona zmartwychwstaniem człowieka.

I my też zmartwychwstaniemy!

Jest to prawda oczywista, jest to artykuł wiary, w którym mówi św. Anioł, że jeśli Chrystus zmartwychwstał, to i my zmartwychwstaniemy, a jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, to próżna jest wiara nasza i przepowiadanie. Ale to drugie być nie może, boć niebo i ziemia przeminą, ale słowa Prawdy odwiecznej i nieomylnej nie przeminą, aż się wszystko ziści, wypełni.

Jak to ziarnko, wrzucone w ziemię, jak w grób jaki, po przegniciu, wyrasta w piękną roślinę lub nawet w drzewo wspaniałe, tak ciało człowieka, po wyjściu z grobu i z przegnicia, wstanie z martwych, chwalebne, wspaniałe, lub haniebne, szkaradne. Wszystko zależeć będzie od życia człowieka na tej ziemi, i od jego stosunku do Boga, Stwórcy, Sędziego i Pana.

Nie pomogą tu nic żadne krematorja, nie pomoże ciał ludzkich palenie, bo one i tak zmartwychwstaną!

Mogą się wysilać bezbożnicy, mogą masoni precz odrzucać od siebie i od drugich myśl o odpowiedzialności za czyny ludzkie, o życiu pozagrobowem, o Bogu i duszy nieśmiertelnej, o wieczności i zmartwychwstaniu. To im nic nie pomoże. I oni zmartwychwstaną! Jak ten trup, palony w ognistym piecu krematorjum, w pewnej chwili porusza pod wpływem ciepła oczami, rękami i nogami, wstaje i upada, jakby chciał protestować i powiedzieć wszystkim obecnym: a jednak ja zmartwychwstanę, tak kiedyś na tamtym już świecie, sami ci nieszczęśni bezbożnicy protestować poczną własnem zmartwychwstaniem, przeciw dawnej, ziemskiej swojej głupocie i przewrotności. — Wszak zmartwychwstaną i oni!

Szczęśliwi ci, co wierzą w zmartwychwstanie, do niego się gotują i na nie sobie zasłużą, bo będzie ono triumfalne, wspaniałe, chwalebne.

Lecz żeby zmartwychwstać mogły ciała chwalebnie, niech już teraz chwalebnie zmartwychwstają dusze!

Oto lekcja, oto głęboka nauka, bijąca z triumfalnego zmartwychwstania Chrystusa Pana, oto zew największego naszego święta!

Czyż nie do tego wzywa nas zmartwychwstały Chrystus?

Zmartwychwstać z grzechu, zmartwychwstać z oziębłości, zmartwychwstać z gnuśności wygodnego, zmaterjalizowanego człowieka — oto hasło zmartwychwstania!

Jakże śpiewają triumfalne i radosne „Alleluja“ ci, co nie zmartwychwstali jeszcze na duchu? Jak śmią się cieszyć z nami, cośmy duchowo zmartwychwstali, skądże im ta bezczelna śmiałość?

Niech i oni zmartwychwstaną na duchu, a wolno im będzie pełną piersią i szczerem sercem, a radosnemi usty nucić wesołe „Alleluja“.

Lecz gdzież mają poszukać tego duchowego zmartwychwstania?

Oto najprędzej i bardzo łatwo, a pewnie, w domach rekolekcyjnych, na rekolekcjach zamkniętych!

Tam to, w tych „wyższych szkołach“ życia duchowego, w tych „fortecach“ wiary i katolicyzmu, znaleźć można napewne zmartwychwstanie duszy. Tutaj bowiem człowiek robi porządek z sumieniem swojem, oczyszcza się z grzechów swoich, tutaj obiera stan, do którego go Bóg wzywa, aby spełnił Najśw. Jego Wolę, tutaj też nabiera odwagi do życia walki i zwycięstwa, stąd wychodzi odnowionym, uświęconym i apostolskim.

Więc niech wszyscy spieszą czemprędzej do domów rekolekcyjnych na zamknięte rekolekcje, a domy te staną się dla nich miejscami zmartwychwstania na duchu, a to znów zadatkiem będzie triumfalnego i chwalebnego zmartwychwstania ciał na Bożym sądzie w wieczności!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Rekolekcje Zamknięte

odbędą się

w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Pracownic plebańskich: rozpoczęcie 24 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 marca rano.

Dla Abiturjentek: rozpoczęcie 7 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 kwietnia rano.

Dla Panien do 30 lat: rozpoczęcie 13 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 17 kwietnia rano.

Dla Kapłanów: rozpoczęcie 20 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 kwietnia rano.

Dla Matek: rozpoczęcie 28 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 maja rano.

Dla Wdów: rozpoczęcie 3 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 7 maja rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 17 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 21 maja rano.

Dla Mężczyzn z III. Zakonu: rozpoczęcie 25 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 29 maja rano.

Dla Młodzieży żeńskiej (S. M. P.): rozpoczęcie 4 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 czerwca rano.

Dla Niewiast: rozpoczęcie 10 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 czerwca rano.

Dla PP. Organistów: rozpoczęcie 17 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 czerwca popoł.

Dla Sodalisów - Pomaturzystów: rozpoczęcie 20 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 czerwca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, **dostaje się na miejscu** w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy Panie, które przyjeżdżają na rekolekcje, by były łaskawe przybywać w dłuższych sukienkach, niekolorowych pończochach i bez dekoltów.

Rekolekcje w Kokoszycach.

Dla panów z inteligencji: od 11 do 15 czerwca.

Dla maturzystów: od 21 do 24 czerwca.

Dla mężczyzn: od 28 czerwca do 2 lipca.

Dla księży: I. kurs od 7 do 11 lipca; II. kurs od 25 do 29 sierpnia; III. kurs od 15 do 19 września; IV. kurs od 13 do 17 października, V. kurs 10 do 14 listopada.

Rekolekcje rozpoczynają się zawsze pierwszego dnia o godz. 8 wieczorem i kończą się ostatniego dnia Komunją św. generalną około godz. 8 rano. Bliższych informacyj, dotycz. rekolekcyj, zasięgnąć można u swego księdza proboszcza, gdzie też i karty rekolekcyjne i znaczki oszczędnościowe nabyć można.

Dojazd do Kokoszyc z Katowic: kierunek Rybnik—Wodzisław; z Cieszyńskiego: przez Pawłowice — Wodzisław.

Zgłoszenia na rekolekcje skierować pod adresem: Dom misyjny w Rybniku, albo: Księżówka Kokoszyce, poczta Wodzisław.

SERJE REKOLEKCYJ
DLA KAPŁANÓW W DZIEDZICACH, W ROKU 1931

Serja	Dokładny termin rozpoczęcia godzina 20	Dla kogo
I.	poniedziałek 6 lipca	Dla wszystkich Przewiel. Księży
II.	„ 20 lipca	„ „ „ „
III.	poniedziałek 3 sierpnia	Dla wszystkich Przewiel. Księży
IV.	„ 17 sierpnia	Tylko dla Ks. katechet. (Prefek).
V.	wtorek 25 sierpnia	Dla Ks. Prefektów i Wikarjuszów
VI.	wtorek 8 września	Dla wszystkich Przew. Księży
VII.	poniedziałek 21 września	„ „ „ „
VIII.	poniedziałek 5 październ.	Dla wszystkich Przew. Księży
IX.	„ 19 październ.	„ „ „ „
X.	poniedziałek 16 listopada	Dla wszystkich Przew. Księży

UWAGI: 1. Należy zabrać z sobą tylko ręcznik i mydło.
2. W dniach Zjazdu Przew. Księży, będą do ich usług na dworcu w Dziedzicach samochody i konie, oraz Brat zakonny do udzielania potrzebnych wskazań.
3. Najuprzejmiej prosimy o wczesne, dokładne zgłoszenia, z wyraźnem podaniem: godności, adresu i godziny przyjazdu.
4. Zgłoszenia kierować należy pod adresem:

Ks. Superjor OO. Jezuitów
Dziedzice, Śląsk Cieszyński

Dziedzice, dom rekolekcyjny 26 stycznia 1931.

Betanja.

O cicha wiosko, gdzie w chwili zmęczenia
Mój słodki Zbawiciel szukał wytchnienia:
Granatów drzewa,
Dolina zielona,
Przed Górą Oliwną mgłą zasłoniona Betanjo!

Ach gdyby móc porzucić ten głośny świat
I sobie zbudować, jak za dawnych lat,
Pod twojej palmy
Święconą koroną
Samotną celę i żyć aż do zgonu — Betanjo!

Podobno się stałaś już prochem mnogim,
Zdziczałe twe pola leżą odłogiem,
Czy więc nie mieszka
Już cisza z nami?
Twój pokój uleciał razem z wiatrami — Betanjo?

A jednak — w tym domu, gdzie Jezus gości,
Cierpienia koi, a mnoży radości,
Tam zawsze się kryje,
Czy pod palmami,
Czy za lipą lub pszennemi kłosami — Betanja!

Gdzie Marta żwawo, a pogody pełna,
Z miłości ku Panu swe prace spełnia,
Tam jej zakwita,
Wśród trudu tej pracy,
O wczesnym ranku, o późnej nocy — Betanja!

A kiedy Marja klęczy skupiona
U stóp Jezusa, słów Jego spragniona,
Wtedy jej zabłyśnie
Zdala od świata
W świąteczny spokój i łaski bogata — Betanja!

A kiedy serce udręczone srodze
Woła do nieba w bolesnej trwodze:
„Ten, którego miłujesz
Chory jest Panie" — — —
Tam w radość przemieni bolesne łkanie — Betanja!

Błogosław więc, Panie i tę moją chatę
W szczęściu, w radości, obdarz bogate
I z łaską Swoją
Pozostań na ziemi,
A wnet się pielgrzyma chata zamieni — w Betanję.

Tłum. Aniela Juszczakówna.

Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego.

Napisał Józef Sieńko, Porucznik W. P.
(Ciąg dalszy).

Raport u zastępcy Chrystusowego czyli spowiedź.

Wpadłem do kościoła i zdawało mi się, że powinien mi ktoś choć palcem pogrozić za to, że przez długi czas tak mało o Bogu pamiętałem. Zwróciłem więc oczy na Tego, co tam był najstarszy, lecz On cichutko w tabernakulum przebywał. Powyżej wisiał Jego obraz. Z tego obrazu nietylko, że Chrystus nie słał piorunów i nie groził nikomu, ale uśmiechał się i pokazywał na Swe serce.



Rekolekcje zamknięte w Trzebini dla mężczyzn od 7.—11. I. 1931.

Wiemy dobrze, że mówić można nietylko słowami, lecz i gestami. Toteż uprzytomniłem sobie, że to zbiórka nie wojska ziemskiego, ale wojska Chrystusowego. Przypomniałem sobie również naukę Chrystusa, że jak grzesznik powróci, to radość z tego powodu w niebie wielka.

Zamknąłem oczy i wydało mi się, że widzę Chrystusa, aniołów i świętych, jak cieszą się i to z tego powodu, że ja tu powróciłem. Naczelny wódz — Chrystus uśmiechnął się do mnie i skinął palcem. Jako żołnierz zrozumiałem, że mam stanąć do raportu.

Podobno jestem odważny, ale nie wiem, czy miałbym odwagę — tak oko w oko stanąć przed Jezusem — Królem. Gdybym popatrzył na Jego cierniową koronę, na Ciało posiniałe, na dziury w rękach i nogach i tą najgorszą w boku, to myślę, że serce moje nie wytrzymałoby z rozpaczy i nagła śmierć zmiotłaby mię, choć Chrystus taki dobry.

Tak myślę, bo przecież gdybym zobaczył, że mój najwyższy Dowódca i Król taki porąbany, a ja powracam z dezercji i jestem ciepło ubrany, najedzony, wyspany, i jeszcze niby krzywda mi się stała, że wcześniej wstałem.

Przypomniały mi się słowa: „Komu odpuścicie grzechy, są im odpuszczone" i zrozumiałem, że mam stanąć do raportu dowódcy kompanji Chrystusowej, którego nie przestraszę się, bo on taki sam człowiek, jak ja.

Postanowiłem więc jaknajprędzej zameldować się u niego i dla pośpiechu mówić tylko o tem, co robiłem od ostatniego meldowania, a ponieważ to nie było tak bardzo dawno, więc w niedługi czas ułożyłem sobie starannie w myśli meldunek. Wyobraziłem sobie moje nieżołnierskie postępowanie, wstyd mi się zrobiło i żal ogromny; postanowiłem sobie mocno, że już nigdy nie będę dezerterował z tej armji. Jednocześnie postanowiłem sobie, że przed ukończeniem rekolekcyj zdam szczegółowo raport generalny z całego mego życia.

Gdy zauważyłem, że dowódca kompanji Chrystusowej wszedł do miejsca odbierania raportów — podszedłem do niego i szczegółowo zameldowałem o swej ucieczce z szeregów Chrystusa. Spodziewałem się tu trochę łajania, lecz dowódca tylko zapytał: A czy szczerze meldujesz? A ja na to: Ojcze-dowódco, przecież ja właściwie nie tobie raport zdaję, tylko Królowi, a On tu stoi przy nas, choć Go nie widzimy. Sprawdza też czy mówię to samo, co jest zapisane w księdze raportów, więc jakże mógłbym kłamać.

Na to dowódca powiedział: Idź w spokoju, tylko uważaj, żebyś więcej nie dezerterował, bo może się zdarzyć, że sam Król powoła cię do raportu, zanim zdążyć przyjść do mnie.

A teraz idź do szeregów i bądź jaknajmniejszym sługą bo: Kto się poniża będzie wywyższony. Jak wróg będzie atakował, to walcz i nie wstydź się i służ Chrystusowi zawsze i wszędzie.

Za tę służbę posadzi cię Chrystus obok Siebie i będziesz już nie sługą, ale przyjacielem. Na to chciałem zapytać: Jakto, mnie przyjacielem? mnie, który tyle razy Chrystusa obraziłem? a dowódca — kapłan prawił dalej: Sprawiedliwość musi być, bo Bóg Ojciec tak zarządził i nikt nie wejdzie do królestwa niebieskiego, dopóki nie wypłaci ostatniego szelążka. Tu pomyślałem, jaką też karę otrzymam, lecz słyszę w dalszym ciągu: Gdybyś chciał przebłagać sam Ojca Niebieskiego, to nawet pokuta całego życia nie starczy ci na to, bo jesteś proch i popiół. Przy tych słowach zacząłem drżeć ze strachu i bólu, ale dowódca Chrystusowy mówił dalej: Popatrz na obraz, który jest nad konfesjonałem. Widzisz na nim przybite ciało ludzkie zranione i sponiewierane — to jest ciało twego najwyższego Króla i Pana,

który po to przyjął postać ludzką, żeby przebłagać Ojca niebieskiego za twe grzechy. Ta krew i woda, które wypływają z ran, spływają na ciebie i już cię obmyły z grzechów. Idź w pokoju! Jesteś znów przyjęty do kompanji Chrystusowej i jesteś równy innym żołnierzom, nawet tym, którzy nigdy nie dezerterowali. Proś Chrystusa, aby ci dał siłę, byś nie uciekł z kompanji, ani się nie zagubił.

Na to uderzyłem się w piersi, pocałowałem krzyż i w ten sposób stałem się znów członkiem kompanji Chrystusowej i chcę być w tej kompanji najcichszym, najmarniejszym sługą.

Wieczna nagroda w niebie.

Teraz jestem członkiem czynnym armji Chrystusowej. Będę w niej do tego czasu, aż rozkaz Najwyższego Króla przeniesie mię w wieczny stan spoczynku.

Emerytury nie będzie mi wyliczał, lecz jak mówi Pismo Boże: „Da zapłatę zbyt wielką. Bo ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, co Pan zgotował dla tych, którzy mu wiernie służą“.

Któryż pan, lub król ziemski może nam dać tak dużo? Przecież tyle bogactw na świecie widzieliśmy, że jakby jakiś bogaty pan chciał nam je dać, to nie byłoby go stać na to. Nawet Ford, ani Rockefeller nie ma tyle bogactw, co nasze oczy widziały, a chociażby miał bardzo wiele, to dałby jednemu lub kilku sługom, a sam to musiałby chyba z torbami iść, bo nie zostałoby mu nic. Chrystus zaś mówi o słudze swym: „Postawię go nad wszystkimi dobrami swoimi“.

Bolesna część Różańca.

Biczowanie.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.
(Ciąg dalszy).

Skąpą wiadomość mamy o biczowaniu P. Jezusa w Ewangelji świętej. Zaledwie krótką wzmiankę o tej bolesnej scenie podaje nam św. Jan Apostół w tych słowach: „Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował“.*)

Lecz i ta krótka wzmianka wiele nam mówi! Mówi o strasznej i bolesnej męczarni biczowania, które było karą dla złoczyńców, mówi o niezasłużonych, a bolesnych cierpieniach naszego ukochanego Zbawiciela.

Co Jezus przy biczowaniu wycierpiał?!

Obrazek przedstawia nam miejsce kaźni. Jezus przywiązany do kamiennego, ponad pas sięgającego słupa, obnażony do połowy. Dwaj oprawcy sieką Najśw. i niewinne Ciało swego Zbawiciela, którego za łotra w tej chwili uważają. Jeden z nich bije rózgami, a bicz rzemienny trzyma na zmianę, aby wkrótce siec jeszcze lepiej. Drugi boleśnie uderza biczem, zakończonym ołowianemi kolcami. Co za okropność! A trzeci przygotowuje sobie rózgi.

Co Jezus wycierpiał? Ile Krwi Najśw. z Ran Boskich popłynęło? Ile Ran głębokich zadano? — Ciało kawałkami odlatywało, a kości nagie się ukazały!

Któż się nie rozrzewni na ten widok? Któż nie będzie współbolał z katowanym Zbawcą?

Jeszcze dziś pokazują w jednym z rzymskich kościołów słup, o którym mówią, że przy nim to był biczowany Zbawiciel świata.

Zwalczajmy mężnie zmysłowość naszą!

Za nią to bowiem cierpiał ukochany Jezus. — Krwią zalane oczy cierpiały za lubieżne i pełne zalotności spojrzenia. Krwią napełnione uszy musiały słuchać wstrętnych bluźnierstw i szkaradnych słów. Usta Zbawiciela, pełne Krwi, znosiły bóle za to,

---

*) Jan 19, 1.

że ludzie tak chętnie i tak często dogadzają smakowi swojemu, nie widząc nic lepszego, nad ciągłe jedzenie i picie bez miary. A całe Najśw. Ciało posiekane było i pokaleczone za rozkosze grzesznego i lubieżnego dotyku. Za te wszystkie szkaradzieństwa i obrzydliwości zmysłu dotyku, ileż wycierpieć musiał Zbawiciel?!



Tu więcej trzeba rozważania i współczucia, niż pisania lub mówienia.

Oby ten widok i to rozważanie biczowania, skłoniły ludzi do mężnej walki ze zmysłowością; oby nas wyswobodziły ze strasznej niewoli cielesności; oby Jezusowi ubiczowanemu przyniosły ulgę w cierpieniu przez naszą pokutę!

Kącik Rekolekcyjny.

Ludzie obojętni dla rekolekcyj.

Dwaj przyjaciele, katolicy wprawdzie, ale bardzo zaniedbani w praktykach religijnych, nie chcieli odprawić zamkniętych rekolekcyj, choć ich nieraz na nie zapraszano.

Jeden z nich, atakowany, by się wybrał do domu rekolekcyjnego, oburknął i powiedział: „Najpierw muszę sobie dobrze pojeść kiełbasy, a jak przyjdą stare lata, to będę miał dość czasu na pobożność i na rekolekcje".

Niestety, nie doczekał starości, bo za trzy dni już nie żył, mimo, że był w pełni życia i jeszcze młodym człowiekiem. Na szczęście w ostatnim momencie zdołał jeszcze przyjąć św. sakramenty!

Drugi, jego przyjaciel, gorzej skończył, bo zmarł nagle na ulicy, w stanie podpitym. Ostatnie jego słowa były: „Pij, braciszku, pij...!"

Jak go Bóg - Sędzia przyjął?

Rekolekcje zamknięte szczęśliwem przygotowaniem na śmierć.

Pewien nauczyciel odprawił swoje pierwsze rekolekcje zamknięte w ciszy i rozmowie ze Zbawicielem. Po 4 dniach wracał, wysiadł z pociągu i zakończył życie na dworcu kolejowym. O jakże szczęśliwy, że miał tak śliczne przygotowanie i taką lekką śmierć!

Hrabina N. N. jechała na pierwsze swoje rekolekcje zamknięte, o których dużo słyszała. Kupiła bilet, oddała pakunek, wsiadła do pociągu, a gdy tenże ruszył, padła nieżywa w przedziale! — Spodziewajmy się, że dusza jej była dobrze usposobiona, że żal za grzechy i miłość Boża towarzyszyły jej przy wejściu na tamten świat.

Rekolekcje zamknięte dla Kupców.

W jednym z domów rekolekcyjnych zagranicą, urządzono rekolekcje zamknięte dla kupców. Gromadka rekolektantów postanowiła urządzić swoje kupieckie życie naprawdę po chrześcijańsku. Byli zachwyceni, gdy im Ks. Kierownik rekolekcyj przedstawił Zbawiciela, jako wzór do naśladowania dla ludzi ich zawodu. Wyszli z rekolekcyj rozentuzjazmowani i z tem świętem postanowieniem, że co roku będą odprawiali swoje kupieckie rekolekcje, że urządzą swoje życie wśród interesu podług wskazań Kościoła św. i że nie tylko o własne dusze dbać będą, lecz także będą apostołować na korzyść innych dusz, przy każdej sposobności.

Dziwne nawrócenie w czasie rekolekcyj.

Namówiono kilku opornych mężczyzn na rekolekcje zamknięte. Nie bardzo chętnie pojechali, a jeden z nich chciał zaraz pierwszego dnia re-

kolekcyj wrócić do domu. Namowy i perswazje kolegów wymogły tyle, że wreszcie został, ale niechętnie. W trzecim dniu rekolekcyj skruszyło się jego serce, poszedł do spowiedzi św., a na drugi dzień był pierwszy przy św. komunji. Radość była ogólna, gdy ten sędzia, co 30 lat nie był do spowiedzi, wreszcie przez rekolekcje pojednał się z Bogiem! — Co to mogą rekolekcje! A szczęściem to było dla niego, gdyż po 6 tygodniach nawrócony rekolektant już nie żył!

Zaglądnij, kochany Czytelniku, w ten kącik rekolekcyjny, przeczytaj wszystko uważnie i zastanów się, a pewnie pójdziesz nieraz, może i co roku **na rekolekcje zamknięte**!

Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Aeternitas.

Kto tylko podróżuje do Wiecznego Miasta, by stanąć u źródła wiary i katolicyzmu, by wziąć błogosławieństwo Ojca św., a napatrzywszy się różnym drogim pamiątkom Rzymu, pomodlić się przed niezliczonemi Relikwjami Świętych, ten też pragnie udać się do Bazyliki św. Pawła Apostoła. W drodze, za dawnemi murami świętego miasta staje autobus, a pielgrzymi podążają choć na moment do maleńkiego kościółka, którego nazwa „Quo vadis".

Cóż to za nazwa i skądże **ona?**

Otóż pobożna legenda mówi, że w tem miejscu, gdzie kościół stoi, miał spotkać św. Piotr Apostoł Zbawiciela świata. Było to w czasie srogiego prześladowania chrześcijan przez okrutnego cesarza rzymskiego Nerona. Św. Piotr miał umykać przed śmiercią męczeńską i w tej to ucieczce spotkał P. Jezusa, idącego do Rzymu. „Quo vadis Domine? - Dokąd idziesz Panie?" — miał się spytać św. Apostoł. „Vado iterum crucifigi". — „Idę, aby być nanowo ukrzyżowanym" — miała brzmieć odpowiedź. Pewnie drgnął św. Piotr, pewnie się bardzo zawstydził, bo zrozumiał, że nie powinien uciekać przed spełnieniem Woli Bożej, choćby Go to i bardzo wiele kosztowało, choćby trzeba było i umrzeć. Wrócił więc i dał się ukrzyżować za Chrystusa, za wiarę.

Quo vadis? Dokąd idziesz?!...

Oto pytanie, które zaprząta wszystkie umysły. Każdy, czy on wykształcony, czy prostak, cywilizowany, czy bez kultury, nawet na pół dziki, musi sobie, jako istota myśląca, jako człowiek, zadać to najważniejsze pytanie: skąd?... dokąd?... po co?... jaki cel?... co będzie poza grobem!.:: i t: p:

Boć i poco człowiek tu żyje, je, śpi, pracuje, bawi się i cierpi? Pocóż się mozoli nad niejednem, po co robi wysiłki, na co się poświęca?

Otóż celem człowieka, to „aeternitas", to życie wieczne na tamtym świecie, poza grobem. A ta „aeternitas", to życie bez końca, życie z Bogiem wiecznym i wszechmocnym, to posiadanie Boga i używanie w Nim i z Nim rozkoszy niepojętych, rozkoszy wiecznych.

Szczęśliwi ci, którzy na pytanie: Quo vadis, dokąd idziesz, odpowiadają śmiało i z wiarą: idę do wieczności.

Ale nie wszyscy dają tę odpowiedź, nie wszyscy wierzą w swą „aeternitas" — wieczność.

Przed Harnack'iem, sławnym filozofem i profesorem uniwersytetu w Berlinie, stanęła swojego czasu gromadka uczniów i prosiła swego mistrza o odpowiedź na to dręczące umysły pytanie: dokąd i po co? Po co pracujemy, po co się uczymy, po co tu żyjemy, dokąd zdążamy i gdzie zajdziemy? — pytali się i zupełnie słusznie. Ale jakiż bolesny spotkał ich zawód, gdy z ust profesora, mistrza - ateusza usłyszeli odpowiedź: „nauka, wiedza nie daje na to odpowiedzi". Naturalnie, że racjonalista, nie wierzący w Boga, tylko w swój ograniczony rozum, nie mógł dać innej odpowiedzi, tylko taką.

Ale odpowiedzią dla biednych młodych był zwykły katechizm katolicki, było objawienie Boże, była wiara setek miljonów chrześcijan, była nauka nieomylnego Kościoła, także argumenty zdrowego rozumu, a wreszcie ciągłe nawracanie się ludzi wielkich, wykształconych i głęboko myślących. W naszych n. p. czasach nawrócił się ku swej „aeternitas" O. Gemelli, rektor uniwersytetu medjolańskiego we Włoszech, doniedawna radykał — socjalista o materjalistycznym światopoglądzie, także sławny pisarz włoski Papini, przedtem bluźnierca — ateusz, nasz myśliciel Przybyszewski, francuski profesor - chemik z College do Francais, Moreau i wielu innych. Spojrzeli oni w swą „aeternitas", a na pytanie: dokąd idziesz? — odpowiedzieli sobie: idę do wieczności. I stali się ludźmi wierzącymi i praktykującymi, ukochali Boga i Jemu zapragnęli służyć.

Czyż to nie dziwne, że jakąś młodą studentkę medycyny w jednem z miast polskich i to właśnie w czasie karnawału po dancingu, przeraziła myśl o wieczności i dla tej „aeternitas" chciała rzucić wszystko, a uciec w pustelnię jaką? Czyż św. Alojzy, wśród rozkoszy wielkiego dworu i planów ziemskich nie spoglądał w wieczność i nie mówił, jak człowiek nad wiek swój mądry: „Quid hoc ad aeternitatem". — „Cóż to znaczy wobec wieczności?" Zaś nasz św. Stanisław Kostka, zapatrzony w życie wieczne, czyż nie odtrącał marnej ponęty do grzechu tem słowem aeternitas: „Ad maiora natus sum". — „Do wyższych rzeczy jestem stworzony".

Wstrząsała wieczność umysłami ludzi, myślały o niej najgłębsze umysły, do niej dążą szlachetne dusze i uczciwe serca dzieci Bożych. „Aeternitas", to cel życia, to program działania, to pociecha i nadzieja nasza na tym świecie! (C. d. n.).

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

Dalsze dane statystyczne z poszczególnych diecezyj w Polsce umieścimy w następnych numerach. Teraz podajemy sprawozdanie z ruchu rekolekcyjnego w całej Polsce i dodatkowe zestawienie cyfr z Domu Rekolekcyjnego w Dziedzicach.

Statystyka z ruchu Rekolekcyj zamkniętych w Polsce w roku 1930.

Domy Rekolekcyjne	Kursów	Brało udział					Razem osób
		panien	niewiast	młodzieńców	mężczyzn	księży	
Dziedzice	9			161		130	291
Lwów	21			25	2	110	137
Trzebinia	44	866	777	104	73	18	1838
Kokoszyce	25	294	185	159	87	44	799
Poza domami rekolekcyjnemi, odprawiano rekolekcje zamknięte przygodnie w poszczególnych diecezjach:							
Częstochowska	6	60		47		54	161
Śląska	4	41	96		17		154
Tarnowska	1			160			160
Kielecka	4		?		?	?	?
Łomżyńska	2		?		?		?
Łucka	1					?	?
Chełmińska	9	?		?	?	?	?
Płocka	3	?					?
Lwowska	3			?		70	70
Sandomierska	4		40		25	?	65
Włocławska	8	?		?		?	?
Przemyska	11	74	143	30	92		339
Wileńska	3	?	7		5	?	12
Razem	156	1335	1248	686	301	426	3996

UWAGA: Sprawozdanie z ruchu rekolekcyj zamkniętych przesłało 13 Kuryj Biskupich, brakuje sprawozdania z 8-miu Diecezyj. Wobec tego trzeba przypuszczać, że liczba osób, które odprawiały rekolecje zamknięte będzie dochodzić do 5.000.

? Brak podanej liczby rekolektantów(tek).

Dziękujmy Bogu i za ten rezultat z rekolekcyj zamkniętych w Polsce w ostanim roku 1930. Przecież cyfra 3.996, to nie drobnostka. Tyle tysięcy osób odrodziło się na duchu sposobem najskuteczniejszym, podanym przez Boga i Jego św. Kościół, pochwalonym przez wielu Papieży, zwłaszcza przez obecnego Ojca św. Piusa XI., przez Biskupów całego świata katolickiego, przez wielu mężów świętych i Bogu oddannych! **Zmieni się i wzmocni napewne duch katolicki w Polsce, nie będzie tak niewyrobiony i nieuświadomiony, jak dotychczas, jeśli każda diecezja wystawi czemprędzej swój własny Dom rekolekcyjny! Budowanie też domów rekolekcyjnych i propaganda rekolekcyjna**, by jaknajwięcej osób brało udział w rekolekcjach zamkniętych, **powinny być głównem zadaniem dzisiejszej „Akcji Katolickiej".** Słusznie też powiedział Nuncjusz Apostolski Dr. Orsenigo na „Dniu Rekolekcyjnym" w Monasterze: „Najważniejszem zadaniem Akcji Katolickiej są rekolekcje. Każdy wie, jak bardzo kocha Ojciec św. ten rodzaj apostolstwa. Jestem mocno przekonany, że rekolekcje są błogosławieństwem dla każdego narodu, gdyż zapalają do apostolstwa świeckich, dają prawdziwe zrozumienie apostolstwa i dopomagają do wytrwania".

Szkoda, że u nas tak jeszcze mało znane są rekolekcje zamknięte, i że wogóle sprawa rekolekcyjna, ten potężny dziś środek pastoryzacji, tak jest zapoznawana i niedoceniana, bo oto **podczas gdy w Niemczech prawie na tę samą liczbę katolików, co i u nas, odprawiło w ostatnim roku 110.000 osób rekolekcje zamknięte, to u nas tylko 4.000, więc można powiedzieć, że na 20. kilka osób u Sąsiada, odprawia u nas rekolekcje zamknięte 1 osoba!**

Ale ruch ten i u nas już się potężnie budzi i **Trzebinia ma tę pociechę że na 4.000 osób, które odprawiły rekolekcje zamknięte w 4 Domach rekolekcyjnych i okazyjnie po różnych innych domach w 13 diecezjach całej Polski, w Domu św. Józefa odprawiła rekolekcje blisko połowa tej liczby, bo aż 1838 osób!** — Niech Bóg będzie za to uwielbiony!

Przewielebny Ojcze Redaktorze!

Niezmiernie wdzięczny Czcigodnemu Ojcu za łaskawe umieszczenie w ostatnim numerze „Dzwonka" zestawienia rocznego naszych rekolekcyj, śmiem gorąco prosić o podanie w następnym numerze miłego „Dzwoneczka": a) wykazu ogólnego zamkniętych rekolekcyj w Domu Dziedzickim przez ubiegłe ćwierćwiecze, i b) ogłoszenia nowych seryj rekolekcyjnych u nas w roku bieżącym.

Nie wiem, czy Reverentia Vestra wie, że 8. 12. 1930., obchodziliśmy cicho 25-lecie otwarcia naszego Domu Rekol. Sumę w tym dniu celebrował Przew. ks. Infułat Wilhelm Kasperlik z Katowic, kazanie wygłosił P. O. Prowincjał Stan. Cisek. Pompy rozgłośnej nie urządzaliśmy, bo czasy obecne i środki na to nie pozwalają. Chodziło głównie o złożenie Bogu należnej podzięki za to wszystko, co przez te 25 lat pozwolił tu zdziałać dobrego.

Przez ćwierć wieku odprawiło u nas rekol. zamknięte:

Kapłanów 3.276. — Panów z inteligencji 263. — Nauczycieli 545. — Akademików 104. — Uczniów gimnazjalnych 289. — Robotników 1.503. — Rolników 439. — Młodzieńców 639. — Organistów 110. — Kościelnych 25. — Przemysłowców 70. — **Ogółem 7.263.** — Jeśli do tego dodamy Kleryków i Braci zak. 41. — **7.304.**

Posyłam 10 zł. na „Dzwonek", który propagować obiecuję, łącząc wiele ukłonów z pokorną prośbą o św. modlitwy.

Dziedzice, dnia 6 lutego 1931 roku. **Sługa w Chryst. ks. Józef Bury. T. J.**

Niebywały Zakład.

Tłómaczyła z niemieckiego Elfryda Machówna.
(ciąg dalszy).

Do djabła!" — krzyknął Dr. Arnds, gdy takie pytania cisnęły mu się do głowy. „Stanę się tu chyba starą babą" — mówił do siebie. „Przecież nie po to tu przyszedłem".

Gdy zaś zapytał się sam siebie, co dla niecnego swego zamiaru skorzystał, co ujemnego mógłby o rekolekcjach powiedzieć? — musiał przyznać, że nic, naprawdę nic.

Jezuita mówił dalej, a każde jego zdanie tkwiło głęboko w duszy rekolektanta, zmuszając do zastanowienia się nad sobą. To, że prawda silnie uczepiła się Dra Arndsa, nie było bynajmniej wynikiem rozbudzonej fantazji. Czy jednak rzeczywiście prawda miała tak silnie nań podziałać?

Powieść leżała nietknięta, a gdy ją chciał dalej czytać, inna myśl wisnęła mu się do głowy. Po obiedzie chciał w ogrodzie nawiązać z rekolektantami rozmowę, lecz na zapytania odpowiadano mu krótko. — Aby się więc rozerwać, zajął się oglądaniem pięknego krajobrazu. Nie mógł się jednak nigdzie uspokoić, jakieś dręczące myśli mówiły mu: „Tak, jak nas z miejsca ruszyć nie możesz, tak samo prawdy z serca swego wyrwać nie potrafisz, albowiem obie jesteśmy od Boga".

Łaska, którą mu Bóg dał, nie opuściła go już. Na fundamencie, który został rano położony, budował ks. Kierownik dalej: przez służbę Bożą, trzeba ratować duszę nieśmiertelną — mówił. Cóż jest grzechem? — Nikt z nas nie lubi o nim słuchać, chociażby się go ubrało w kwiaty sztuki lub wolnej miłości. Zdaje nam się, że te kwiaty wydają niemiłą woń, że djabeł się z nich wychyla. „Przeglądnij twe życie, twe drogi i policz twe winy!... Czy kiedykolwiek grzech, co zabrał twój honor, przysporzył ci sławy?... A twoje szczęście, któregoś mało nie stracił?!". Słuchacze pogrążyli się w przepaści, którą grzech otwiera, gdy stworzenie Stwórcy się sprzeciwi — w przepaści niewdzięczności i złości! Ks. Kierownik nie mówił: bądźcie tylko wierzącymi katolikami, a wówczas mniejsza o jeden czy drugi grzech! Albo: grzeszcie, a spowiadajcie się znowu! — Nie, nie tak on mówił. Lecz jak ciężkie uderzenia młotem, tak były jego słowa. „Musisz, kimkolwiek jesteś, usłuchać, musisz być dobrym, cnotliwym i uczciwym! Musisz!" — tak mówił.

Każde słowo robiło coraz to większe wrażenie. A gdy słuchacze świętą prawdą przyciśnięci, upadli skruszeni, znaleźli się pod krzyżem Zbawiciela, z którego Ran zawsze płynie łaskawość i przebaczenie...

Zapanowała cisza i ciemność! Nadeszła noc! Dr. Arnds siedział w swym pokoju przy otwartem oknie, przez które wchodziło chłodne powietrze letniej nocy. Światełka uzkazywały się na łące, z krzaków wznosił się śpiew słowika, a gwiazdy pokryły niebo, stojąc pilnie przed swym Panem na straży. Ale Dr. Arnds tego wszystkiego nie widział, bo umysł jego zajęty był innemi myślami.

Przed nim otwarło się jego przeszłe życie! — Dlaczego ojciec jego tak wcześnie umarł, że go ledwie pamięta? — Dlaczego pozwolił na to, by zły duch przystąpił do niego? — A jego biedna, dobra matka, która przez wielką oszczędność i ciężką pracę umożliwiła mu drogę do wyższych studjów!... Lata całe już płacze nad nim i nad jego straconą duszą! — Czy był kiedy szczęśliwym?... w kajdanach grzesznej namiętności?... w rozpuście czasów uniwersyteckich?... kiedy wiarę utracił?... — Zaczął przebiegać myślą całe swe życie i szukał w niem chwil takich, któremi mógłby sobie na szczęśliwą wieczność zasłużyć... — lecz niestety! — Przeklęty!... Co z twego życia



Panny na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 27.—31. XII. 1930.

zrobiłeś? — Co za piekło w twej duszy!... Łzy stanęły mu w oczach... — Jednak nie!... Wrócić się nie może... Nie! nie chce! — Myślał o drwinach, któreby go czekały ze strony rozpustnych przyjaciół... A czy mógłby opuścić to, co przez tak długi czas największą mu rozkosz sprawiało? —

Wpatrzył się w ciemną noc, jakby tam chciał znaleźć radę i odpowiedź! Noc była tak cicha, że żadnego szmeru nie słyszał, prócz głuchego łoskotu, pędzącego pociągu kolei szwajcarskiej. Zerwał się. „Spokój chcę mieć“ — zawołał! Jutro stąd wyjadę!! Potem udał się na spoczynek, jednak spokoju nie znalazł, wyrzuty sumienia nie dały mu zasnąć. Wciąż słyszał słowa: „Obacz, jak przewrotną i złą rzeczą jest, żeś twego Boga opuścił!“

(C. d. n.)

LISTY DO REDAKCJI.

Padwa, dnia 10 lutego 1931 roku.

Przewielebni Ojcowie!

Otrzymałem pakiecik różnych książeczek ascetycznych Waszego wydania, jak również dostaję stale „Dzwonek Rekolekcyjny". Pragnę niniejszem serdecznie podziękować Wam, Przewielebni Ojcowie, za ten miły dowód szczególnej dobroci, pamięci i życzliwości.

Z mojej strony nie przestaję polecać przemożnej Opiece Wielkiego Cudotwórcy padewskiego Waszej arcyważnej pracy wychowywania i uświęcania duszy polskiej dla Królestwa Chrystusowego.

„Rekolekcje zamknięte" są dla świeckich osób prawdziwym zdrojem raju niebieskiego, skąd płyną świeże pokrzepiające siły dla ducha zmęczonego i upadającego wśród ustawicznych walk, cierpień i ciężkich prób codziennego życia. Stąd należałoby użyć wszystkich sił i środków do tego służących, aby te życiodajne błogosławione źródła otworzyć we wszystkich diecezjach w Polsce i uczynić je jaknajprzystępniejszymi dla ogółu społeczeństwa. Szczególnie w obecnych czasach, kiedy szatan czyni tyle wysiłków, aby ducha ludzkiego utopić w materji, a życiu człowieka nadać charakter zwierzęcy, potrzebne są fortece Ducha św., domy rekolekcyjne, skąd można bezpiecznie odpierać wszelkie ataki złego ducha i uzbrajać pojedyńcze dusze do śmiałego staczania boju z piekielnym wrogiem szczęścia doczesnego i wiecznego.

Oby ta anielska praca rekolekcyjna, jakiej się poświęcacie, Przewielebni Ojcowie, z takim zapałem i nadziemską gorliwością, mogła podnieść Polskę do istotnej godności Królestwa Marji, a Wasze dusze, uświęcone heroicznymi cnotami, umieścić między jej Świętymi Apostołami przed Bożym Tronem!

Z okazji Jubileuszu Św. Antoniego proszę o łaskawe przyjęcie skromniutkiego daru, który przesyłam osobno pocztą, to jest obraz Świętego i trochę małych obrazków.

Załączam serdeczne pozdrowienie.

Z szacunkiem

O. Franciszek Pyznar

penitenciarjusz polski w Padwie.

Zakopane, dnia 9. XI. 1930 r.

Przewielebny Ojcze Superjorze!

Dziś dopiero znajduję chwilkę wolną, ażeby do Przewielebnego Ojca napisać i podziękować za śliczne nauki rekolekcyjne, które tak jak i roku zeszłego dużo dobrego mej duszy zrobiły. O ile możności starać się będę co rok korzystać z rekolekcyj zamkniętych w Trzebini i innych do nich namawiać.

Łączę wyrazy poważania

Janina Hirszlówna.

Zakopane, Pensj. „Konradówka", ul. Sienkiewicza.

Poronin, 10/11 1930.

Przewielebny i Czcigodny Ojcze Redaktorze!

Nie mamy słów wdzięczności, na podziękowanie za tak wzniosłe nauki rekolekcyjne i za trudy poniesione z iście Ojcowskiem poświęceniem dla dusz naszych, za które składamy serdeczne „Bóg zapłać“. Posyłamy ofiarę na dom Rekolekcyjny 10 zł.

Wdzięczne Rekolektantki:
A. Natankówna i T. Niziołówna.

Przewielebni Ojcowie Salwatorjanie.

Ośmielam się złożyć podziękowanie za całoroczną pracę około „Dzwonka rekolekcyjnego“ i życzenia świąteczne.

Wdzięczna jestem za wiadomość, że Ojcowie otrzymali pieniądze za kalendarze, które rozsprzedałam i cieszę się z tego, że choć trochę mogę się przyczynić i przysłużyć dobrej sprawie. Jeszcze raz składam staropolskie „Bóg zapłać“ za ten piękny Dzwonek i umieszczone w nim piękne wiadomości, które są wzniosłym pokarmem duchowym. Odniosłam z niego bardzo wiele pożytku, jak również i cała rodzina moja.

Także składamy podziękowanie ks. Jeżowi za jego śliczne wiersze.

Życzymy Ojcom, aby Ich praca była nagrodzoną i aby wszystkich ludzi pociągali swoją miłością, przykładem i pracowitością do Boskiego Serca Jezusowego.

Niech Bóg z Matką Najświętszą i św. Józefem błogosławią Dom rekolekcyjny i pracę nad rozszerzeniem „Dzwonka“.

Kreślę się z wielkim szacunkiem

Abonentka Dzwonka Rekolekcyjnego
z Dąbrowy Górniczej
M. S.

Zagórze - Pozn., dnia 18 stycznia 1931.

Cel naszego Tow. jest urządzać w powiecie Morskim, przeważnie w okolicy Gdyni wieczornice religijne. Przy tej okazji mamy zamiar rozpowszechnić czasopisma katolickie i to w pierwszym rzędzie czasopismo wydawane przez Wiel. Ojców.

O ile więc Wiel. Ojcowie zgadzają się na to, to prosimy uprzejmie o nadesłanie nam jaknajprędzej kilka bezpłatnych egzemplarzy do reklamy i propagandy.

Z poważaniem
Kółko Amatorsko-teatralne i śpiewackie
w Zagórzu, powiat Morski.

Przesłaliśmy najchętniej żądane broszury i daj Boże, by się rozpowszechniły na drogiem nam Pomorzu. Słyszymy też o powodzeniu naszych pisemek zagranicą wśród Rodaków naszych, ba nawet z dalekiej Ameryki przychodzą zamówienia. Nasz obrazek sceniczny p. t.: „W domu Bezbożnika“, grano już w kilku teatrach amatorskich z powodzeniem. „Djalogi Rekolekcyjne“, które także można odgrywać na scenie, wyjdą świeżo w nowej, b. interesującej szacie, z nowemi, bardzo ciekawemi ilustracjami.

(C. d.)



Błogosławieństwo J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa.

Dzwonimy na gwałt.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.
(C. d.)

Jeszcze brzmią nam w uszach wspaniałe prelekcje przyjaciół wstrzemięźliwości, dzielnych Prelegentów z **„Tegorocznego Tygodnia Propagandy Trzeźwości“** w Poznaniu, gdzie zabierali głos reprezentanci przeróżnych a licznych „Związków“ abstynenckich.

Zbudziła się trzeźwa Polska, wśród zalewu kraju naszego alkoholem!

Mówiono o „trosce o trzeźwość narodu“ i „od czego zależy trzeźwość“, podawano „złote myśli“ czyli wielkich ludzi zdania o alkoholu i jego używaniu, przedstawiono „Związki“ abstynenckie, i „pisma traktujące o szkodliwości trunków, zbierano „fundusze“ na wojnę z pijaństwem, zachęcano do wpisania się na członków wspierających „Składnicę Abstynencką w Poznaniu“, *) i t. p.

Przypominano już przed „Tygodniem Propagandy Trzeźwości“ słowa Ks. Niesiołowskiego z Pleszowa, że **„wszystkie narody cywilizowane** w większej lub mniejszej mierze są sobie świadome znaczenia t. zw. kwestji alkoholizmu, jako problemu nie tylko etycznego lecz i socjalnego“. **)

Sejm polski z dnia 27. stycznia 1922 r. uchwałą swoją przeciwalkoholową zdobył sobie sławę nieśmiertelną i Polska przemądrą tą decyzją wyprzedziła w walce z nadużywaniem trunków inne kraje.

Wielka i potężna Anglja, mimo silną agitację przeciwalkoholową wśród młodzieży i dzieci, mimo trzy miljony członków w swych „bonds of hope union“, niema silnego oparcia tej akcji o prawodawstwo i dlatego ona słabnie.

We Francji wielu higjenistów i socjologów występuje energicznie przeciw spożywaniu absyntu i wykazują oni groźne i fatalne skutki tej formy alkoholizmu, a przecież mimo to „parlament francuski nie odważyłby się nawet na dyskusję w sprawie walki z alkoholizmem“. ***)

Kiedy przed wojną światową dziennik francuski „Le Matin“ wystąpił do walki ze spożywaniem absyntu, wówczas w czterystu tysiącach restauracyj Francji wywieszono plakaty z napisem: „Ici on ne lit pas le Matin“ (Tu się nie czyta pisma Le Matin) i wobec grożącej pismu ruiny finansowej, Le Matin zaniechał pożytecznej propagandy.

I Niemcy, mimo licznych organizacyj przeciwalkoholowych, nie mogą poszczycić się takiem ustawodawstwem w walce z nadużywaniem trunków, jak Polska!

---

*) Składnica Abstynencka, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 26.
**) Artykuł z 2. II. 1927. r. w Kurjerze Poznańskim.
***) Ks. Niesiołowski. — „O trzeźwości narodu“.

I oto ta „Duma państwa polskiego wobec zagranicy", — jak pisze „Polska Liga Przeciwalkoholowa", — **ustawa ograniczająca sprzedaż napojów alkoholowych, uchwalona 23. kwietnia 1920. r.** przez patrjotyczny i przezorny Sejm ustawodawczy, a po dwu latach jeszcze przezeń obostrzona, **dziś jest poważnie zagrożona.** Niewygoda stała się nietylko restauratorom, którzy zawsze i wszędzie zwalczają jakiekolwiek ograniczenia w tej dziedzinie, lecz także i czynnikom decydującym w państwie".

Zapewne, że Skarbowi Państwa chodzi o pomnożenie dochodów, ale czyż te dochody nie grożą upadkiem materjalnym i moralnym narodu?!

Gdy bowiem **dotychczas popołudnia sobotnie,** jako dni najniebezpieczniejsze z powodu wypłaty i wcześniejszej przerwy w pracy, **podlegały ograniczeniom** i zapobiegały licznym tragedjom w życiu rodzinnem, powstającym na tle pijaństwa, to w przyszłości tę „klapę bezpieczeństwa" zamierza się znieść całkowicie. Niedziela, jako dzień poświęcony chwale Bożej i godziwej rozrywce, nie stawał się dotychczas przez kieliszek dniem triumfu szatana, dniem zbrodni i rozpusty.

Teraz zakaz niedzielny ma obowiązywać tylko do godziny 14-tej, to znaczy w czasie nabożeństwa, a potem co się dziać będzie?! — **Zakaz wyszynku na dworcach i w pociągach ma być zniesiony! Lud nasz** samorzutnie **przez plebiscyty pozbywał się w ostatnich czasach karczem, a teraz** podobno **zatwierdzenie** tej „woli ludu" **będzie zależała aż od trzech ministrów** t. j. Skarbu, Spraw Wewnętrznych oraz Pracy i Opieki Społecznej! **Ma być utrzymana nieograniczenie liczba 22.000 wyszynków wódki,** poza piwiarniami!

Episkopat Polski podniósł już swój ostrzegawczy i błagalny głos w tej sprawie. Sekretarz Episkopatu, J. E. Ks. Biskup Łukomski zwracając się z prośbą do Władz Państwowych pisze tak:

1) projekt noweli w porównaniu z dotychczasową ustawą rozszerza i ułatwia możność sprzedaży napojów alkoholowych. Utrzymanie liczby 22.000 miejsc detaliczne sprzedaży oraz rozszerzenie tej sprzedaży na bufety stacyjne, wagony restauracyjne i bufety na statkach, podwaja faktycznie ilość miejsc sprzedaży alkoholu;

2) Projekt upoważnia do sprzedaży alkoholu w czasie zabaw oraz przedstawień, co zawiera wyraźnie niebezpieczeństwo ekscesów i zbrodni;

3) szczególnie przykrym jest dla społeczeństwa polskiego zamiar dozwolenia sprzedaży alkoholu w niedziele i święta, co zniszczy odrazu te dobre rezultaty, które dotąd zostały osiągnięte w walce z alkoholizmem.

Projekt pogarsza również dotychczasową sytuację, dozwalając na wyszynk alkoholu w najbliższej odległości kościołów, szkół, cmentarzy i t. p.

„Z całego projektu" przebija wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowia społeczeństwa. Praca ludzi dobrej woli, skierowana ku zwalczaniu alkoholizmu, ich wysiłek szerzenia cnoty trzeźwości, nawoływanie do oszczędności, do podniesienia zdrowotności narodu i podniesienia sytuacji majątkowej szerokich będą daremne, jeśli te usiłowania napotkają na ułatwianie sprzedaży alkoholu przez liczne miejsca sprzedaży.

Ustawa z r. 1920 nie była doskonałą, lecz niniejszy projekt ustawy uczyni walkę z alkoholizmem bezowocną i przyczyni się bezsprzecznie do rozszerzenia się alkoholizmu w Polsce.

Wobec tego zwracam się w imieniu Episkopatu Polskiego z prośbą o usunięcie z ustawy tych punktów, które stanowią pogorszenie ustawy z r. 1920.

Spodziewajmy się też, że do prośby i głosu naszego Episkopatu, dołączą się błagalne i stanowcze wołania całego trzeźwego i dobrze myślącego społeczeństwa, a wówczas Rząd obecny, Sejm i Senat z pewnością z tem liczyć się będą i nie dozwolą, by nasza ukochana Ojczyzna i jej dzieci, mieli zarabiać na grzechach i zbrodniach alkoholików, na szkodzie materjalnej i moralnej społeczeństwa, bo zarobek to niepopłacający, straszny i zgubny!

Sam, jako misjonarz, przebiegający prawie całą Polskę i stykający się z Rodakami także zagranicą na misjach i rekolekcjach, przekonałem się, że nie wiele przyniosą ludziom wszelkie pouczania i napominania, wszelkie perswazje, prośby i groźby, **jeśli ustawa państwowa nie poprze akcji antyalkoholowej dla dobra ciał i dusz, dla** dobra **narodu i społeczeństwa!**

Dlatego, by w naszem Państwie budził się i nadal duch antyalkoholowy, by go poparły Czynniki Rządowe i ustawy nasze dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny, „dzwonimy na gwałt" i dzwonić nie przestaniemy, póki nas nie zapewnią, że zbawienna ustawa z 27 stycznia 1922 roku zostanie w całości zachowaną i będzie wykonaną!

(C. d. n.)

||| Z DOMU REKOLEKCYJNECO ŚW. JÓZEFA W TRZEBINI. |||

Najpierw donosimy naszym kochanym Czytelnikom „Dzwonka Rekolekcyjnego", Rekolektantom i Rekolektantkom, że już powoli **robimy przygotowania na „Dzień Rekolekcyjny" w Trzebini, który ma się odbyć dnia 30. sierpnia b. r.** Zbieramy Prelegentów i Kaznodziejów, układamy tematy referatów i kazań, ślemy zaproszenia do wzięcia udziału w tym ważnym „Dniu", a co najważniejsze i najbliższe, organizujemy Komitet tegoż „Dnia".

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni i zobowiązani Najprzewieleb. Księciu Metropolicie, Drowi Adamowi Stefanowi Sapiesze, za łaskawe objęcie Protektoratu nad tym „Dniem Rekolekcyjnym".

Najprzewieł. Księdzu Biskupowi Stanisławowi Adamskiemu dziękujemy za wzięcie udziału w Komitecie i gorące poparcie sprawy.

Spodziewamy się też, że Jego Eminencja Ks. Kardynał-Prymas, Dr. August Hlond, Inicjator tego „Dnia", nie wzgardzi niskiemi progami salwatorjańskiego Domu Rekolekcyjnego, ale zawita w dniu 30-go sierpnia do Trzebini, jak to już był łaskaw przyobiecać.

Do Komitetu i do współpracy zaprosimy świeckich i duchownych, przedstawicieli różnych zakonów i **przedewszystkiem Dyrektorów Akcji Katolickiej** z poszczególnych diecezyj Polski, **gdyż w ich to rękach** na życzenie J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa i na mocy uchwały „Konferencji rekolekcyjnej" w Poznaniu (3. III. 1930 r.), **spoczywa obecna propaganda ruchu rekolekcyj zamkniętych w Polsce.**

Całą tę zbożną i ważną dla Kościoła św. i Polski akcję oddajemy pod szczególną Opiekę św. Józefowi, Patronowi naszego Domu Rekolekcyjnego w Trzebini!

Dalsze kursy rekolekcyjne:

Sodalicja panien 30. I. 1931. miała na rekolekcjach zamkniętych 22 osób z diecezji Krakowskiej i Katowickiej. Prowadził ten kurs ks. Flawjan Himmel T. B. Z.



Jeden z naszych kolporterów sprzedający „Dzwonek" przed kościołem.

Pań z inteligencji zebrało się zaledwie 3. Odprawiały swoje ćwiczenia duchowne 4. — 8. II. 1931. Kierował Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z. Ktoś złośliwy powiedział, że panie się bawiły w tym czasie, więc nie mogły przybyć na rekolekcje. Ale to nie prawda, gdyż zaraz po odbytym kursie zgłaszało się kilka pań na rekolekcje i na dawniejszych kursach było dość dużo przezacnych i gorliwych pań z inteligencji. Niektóre kursy zimowe były słabo obsadzone i z innych stanów.

Wdów było 14. z dieeczji Krakowskiej, Katowickiej i Częstochowskiej. Kurs trwał 11. — 15. II. 1931. Dawał rekolekcje ks. Czesław M. Małysiak T.B.Z. Specjalne podziękowanie Przewiel. Księdzu Kanonikowi Drowi Korzonkiewiczowi za łaskawą pamięć z „Dzwonku", a Ks. Redaktorowi „Dzwonu Niedzielnego" za Jego bezinteresowne i pełne prawdziwej życzliwości umieszczanie artykułów i ogłaszanie terminów rekolekcyjnych z Trzebini w „Dzwonie".

Donosimy P. T. Czytelnikom „Dzwonka Rekolekcyjnego", że dom **św. Józefa powiększył się o 6 nowych pokoi.** Dla księży i tych osób, które bardzo pragną mieć osobny pokoik w czasie rekolekcyj, będą te pokoiki zachętą do odprawienia rekolekcyj zamkniętych w Trzebini. Jest już także urządzone Oratorjum (kapliczka) w domu rekolekcyjnym, tak, że w zimie, a także i w lecie przy małej liczbie rekolektantów, będzie można w tymsamym domu odprawić ćwiczenia. Daj Boże, by i P. Jezus utajony w Najśw. Sakramencie zawitał kiedyś do naszego domu rekolekcyjnego!

Prosimy nie zapomnieć **dać sobie oprawić „Dzwonek Rekolekcyjny" z całego roku 1930-go!** Rocznik taki jest i u nas do nabycia w Redakcji.

Prosimy podać imiona i nazwiska zmarłych rekolektantów i rekolektantek, abyśmy je umieścili w „Nekrologu" i polecili modlitwom!

Polecamy się modlitwom i ofiarom! „Dzwonek" za szczupły, by mógł pomieścić mnóstwo artykułów i korespondencji, a „Dom" za mały, by ulokował wygodnie coraz to więcej zgłaszających się Rekolektantów i Rekolektantek!

Niechaj P. T. Czytelnicy zechcą łaskawie zwrócić swą uwagę na odezwę W. Pani Jezierskiej z Krakowa, umieszczoną w numerze wrześniowym na str. 302, na słowa zachęty W. Pana Hały z Sosnowca, w numerze październikowym str. 326 i na korespondencję W. Pani Morańskiej ze Stryja, w numerze grudniowym.

Przypominamy, że u nas w Trzebini odprawiamy 13 razy w roku Msze święte za żywych i zmarłych naszych Współpracowników i Współpracownice, w czem udział biorą i nasi Rekolektanci, względnie Rekolektantki, Abonenci i Abonentki.

Prosimy też bardzo o kolporterów i kolporterki dla „Dzwonka Rekolekcyjnego".

Bóg zapłać Redakcjom tych pism, które chętnie umieszczają nasze korespondencje i kalendarze rekolekcyjne!

Za przesłane grosze na prenumeratę „Dzwonka" Bóg zapłać. — Prosimy o łaskawe uiszczenie prenumerat zalegających jeszcze!

Niech Zbawiciel zapłaci za te ofiary, które w ostatnich czasach wpłynęły na rozbudowę „Domu Rekolekcyjnego!"

„Dzwonka Rekolekcyjnego" drukujemy 9.000 egzemplarzy!

Składamy najserdeczniejsze Bóg zapłać WPanu Karolowi Gablankowskiemu z Krakowa za chojną ofiarę 100.— zł na Dom rekolekcyjny, WPani Gertrudzie Schaeferowej z Piekar za prześliczną figurę św. Józefa.

Redaktor.

Prośba żałosna.

Boże wszechmocny, Boże dobrotliwy!
Litości okiem spojrzyj na dolę
Ludów rosyjskich. Usłysz płaczliwy,
Głos naszych próśb: „Spełnij swą wolę“!

Pychę tyranów, o wieczny Boże,
Potęgą swoją racz upokorzyć!
Łzom ludzkim, bólom, rozpaczy może,
Racz już, o Panie, koniec położyć!

Dziś się przed Tobą korzy świat cały,
Do Ciebie prośbę błagalną śle:
Spraw, by nad Rosją znowu powiały,
Sztandary wiary, co prawdą tchnie.

I krwi niewinnej przelane strugi,
Oby zwycięstwem były dla dusz...
Morderców zbrodnie, morderców długi...
W księdze żywota skreśliły już.

I Ciebie także, Matko Dziewicza,
Błagamy w kornem serca wołaniu:
Racz nie odwracać swego oblicza
Od tych, co żyją w życia zaraniu...

Młodzi rosyjskiej, Królowo nasza,
Zwycięstwo wyproś lub chwały grób...
Niech jej nie ima zdrada Judasza,
Nie gubi wiecznie bolszewik-wróg.

„Wenceslaus“.



W POGONI ZA DUSZAMI.

Wkrótce będę miał drogim czytelnikom coś ciekawego donieść z „Pogoni za duszami“, gdyż ta pogoń zacznie się teraz w wielkim poście, a po świętach Wielkanocnych mam wiele misyj i rekolekcyj w różnych diecezjach i różnych stronach Polski, na wschodzie, zachodzie, północy i południu. Będę miał pracę nad inteligencją i młodzieżą gimnazjalną, nad ludnością miejską i wiejską, nad świeckimi i duchownymi.

W tych dniach pojadę znów choć trochę pokrzepić na duchu Braci Serca Jezusowego i SS. Betanki w Puszczykowie pod Poznaniem. Nie omieszkam też w Pałacu J. Em. Ks. Kardynała, gdzie mam często dobry przytułek i królewskie przyjęcie poprosić Jego Eminencję o błogosławieństwo na tę pogoń za grzesznikami!

Jeden z Braci Serca Jezusowego, Br. Franciszek Mikołajczyk, który jest pożyczony z Puszczykowa dla kolportażu naszych pism rekolekcyjnych, wzamian za naszego Brata Kostkę, który znów jest tymczasowo Magistrem nowicjatu u Braci S. J., składał śluby zakonne w Trzebini, dnia 23 lutego b. r. — Jak to się ładnie złożyło, że Brat Serca Jezusowego, składał śluby w Kościele Serca Jezusowego! Niech mu Serce Jezusa błogosławi!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

„Ćwiczenia duchowne mają tę własność, że mogą odnowić świat w Chrystusie“.

PIUS X.

Msza św. wynagradzająca.

(Dokończenie)

Jedynym warunkiem przyjęcia do Arcybractwa Mszy św. wynagradzającej jest być wpisanym do księgi brackiej i otrzymać od upoważnionego dyrektora kartę wpisową.

Członkowie mają szczególny udział we wszystkich modlitwach, dobrych uczynkach i Mszach św. odprawionych lub słuchanych przez wszystkich członków stowarzyszonych.

Trudno znaleźć drugie pobożne ćwiczenie, któreby było tak hojnie ubogacone odpustami, jak Msza św. wynagradzająca. Dekret z 7. września 1911. wylicza samych odpustów zupełnych 25.

Na pewnym Kościoła św. gruncie wznosi się to dzieło błogosławione w skutkach swoich. Cechują je trzy wielkie, praktyczne zalety: jest łatwe, korzystne i zastosowane do obecnych czasów.

I. Dzieło to jest łatwe; można to już było zauważyć z jednego obowiązku, wysłuchania drugiej Mszy św. w niedzielę lub w tygodniu, albo przyjęcia Komunji św. w duchu wynagrodzenia. Wielu chrześcijan wypełnia ten obowiązek oddawna, a nie wiedzą o tem. Ci wszyscy należą niejako do tego stowarzyszenia i jest nadzieja, że wielu z nich zapisze się do tego arcybractwa.

Dzieło to jest także łatwe ze względu na obowiązki stanu, których wypełnieniu nie przeszkadza. Czyż to bowiem nie łatwo, mając dobry rozkład czasu, znaleźć pół godziny wolnej w tygodniu na wysłuchanie drugiej Mszy św.? Jak wiele chwil się marnuje, używając je na zajęcia niepożyteczne, nieraz grzeszne i szkodliwe?

Sławny mąż stanu Garcia Moreno mawiał: „Gdy chcę zyskać wiele czasu, poświęcam najpierw pół godziny na wysłuchanie Mszy św.".

Msza św. wynagradzająca nie wymaga wiele, a Bóg tę małą ofiarę hojnie płaci i nagradza.

II. O ile dzieło Mszy św. wynagradzającej jest łatwe co do obowiązków i wymagań, o tyle jest zbawienne w swych skutkach.

Msza św. wynagradzająca pomnaża w nas szacunek dla Mszy św., jako punktu środkowego, osi całego nabożeństwa chrześcijańskiego i najdoskonalszego wyrazu czci Boskiej. Przez nią nabywamy głębszego przeświadczenia o obowiązku święcenia niedzieli, dla tej wzniosłej pobudki, iż wszelkie stworzenia winny oddawać cześć Bogu, Stworzycielowi swemu. Msza św. wynagradzająca nie przeszkadza parafjalnemu nabożeństwu, przeciwnie przyczynia się do niego. W miejscowościach, gdzie ludzie rzadko do kościoła uczęszczają, jest Msza św. wynagradzająca wybornym środkiem do podniesienia ducha

pobożności wśród parafjan. Ona pobudza wiernych do częstej Komunji św. Pociąga również do słuchania Mszy św. w dni powszednie. Nie sprawia też trudności duchownym. Żadne bractwa nie tracą nic wskutek Mszy św. wynagradzającej. Szczególniej łatwo daje się praktykować w klasztorach i seminarjach duchownych. Tam bowiem odprawia się zwykle oprócz rannej Mszy św. jeszcze inna, której można wysłuchać w duchu wynagrodzenia. W Niemczech zapisują dzieci po pierwszej Komunji św. do Arcybractwa Mszy św. wynagradzającej, by od młodości przywykły cenić wysoko Mszę św. W Manchester (w Anglji) odprawia się umyślnie co czwartek Msza św. w duchu wynagrodzenia, na której są obecne dzieci szkolne. Ich katecheta odprawia z początkiem tejże głośno akt ofiarowania.

Msza św. wynagradzająca jest jeszcze dziełem o d p o w i e d n i e m na o b e c n e c z a s y. „To święte dzieło jest nader miłe, szczególniej w naszych czasach odpowiednie“ — tak się wyraził Pius X. (dekret włoskiego arcybractwa Mszy św. wynagradzającej z 30. czerwca 1911). Kiedyż bowiem więcej, jak nie w naszych czasach zaniedbywa się słuchanie Mszy św. w niedziele i święta?.

Poznawszy cel, korzyści i zalety Mszy św. wynagradzającej, powinniśmy się starać o rozszerzanie tego dzieła. Przyczynimy się znacznie przez to do oddania P. Bogu należnej czci, dopomożemy do spełnienia trzeciego przykazania Bożego, a przez to dla dobra ludzkości, tak nadprzyrodzonego, jak i doczesnego. Jedno spojrzenie na dzieje narodów pouczy nas, że materjalny dobrobyt kwitnie tam, gdzie przykazanie: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“, w świeckiem prawie i w sercach obywateli głęboko jest zapisane.

Kto pragnie zapisać się do bractwa Mszy św. wynagradzającej, powinien zgłosiś się osobiście lub pisemnie do siedziby Arcybractwa. Adresować należy: Do Zarządu arcybractwa Mszy św. wynagradzającej na Zwierzyńcu — p. Kraków, Klasztor PP. Norbertanek. Stamtąd otrzyma się potrzebne druki, karty wpisowe i wszelkie bliższe informacje i pouczenia.

W celu otrzymania karty, należy przesłać 25 gr. w liście (znaczek poczt.). Modlitwy w czasie Mszy św. wynagradzającej do nabycia tamże po 30 gr. *)

---

*) (W klasztorze PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie nabyć można również obszerny Żywot bł. Bronisławy, Patronki Polski i dobrej sławy, również nowennę większą z dodatkiem krótkiego żywociku i pieśni po 50 gr., mniejszą na uproszenie łask po 10 gr, obrazki mniejsze i większe i relikwje pocierane o św. Kości w formie szkaplerzyków).

Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Dodatkowo umieszczamy piękny **opis uroczystości prymicyjnej w Trzebini** przez naocznego świadka.

Niebywała uroczystość w parafji trzebińskiej.

„Oto ja posyłam anioła mojego, i przygotuję drogę przed oblicznością moją".

Malach. 3.

Od niepamiętnych czasów parafja trzebińska nie obchodziła tak wielkiej uroczystości, jak w dzień Oczyszczenia M. Bożej, dn. 2 lutego 1931. Odbywają się tu odpusty, odbywały się misje, odbywała się wizytacja Arcypasterza die-



Przełożony Braci Szkolnych na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

cezji, ale te uroczystości nie przewyższyły, ani wspaniałością, ani liczebnością, uroczystości prymicyjnej. Cała Trzebina dzięki ks. Kanonikowi i miejscowemu duch., dołożyła starań i wysiłków, aby uczcić pierwszego kapłana-pośrednika w tejże parafji. (Należy zaznaczyć, że to pierworodny kapłan miasta Trzebini,

bo wsie, jak Młoszowa i Górka już mogły się dawno poszczycić swojemi kapłanami).

Już od kilku tygodni dał się zauważyć ruch gorączkowy, jakaś krzątanina — to przygotowania do wielkiej uroczystości.

W dzień Matki Bożej Gromnicznej, już od rana dom Wielebnego Prymicjanta był otoczony tłumem ludności, po przybyciu zaś procesji z kościoła paraf., tłum się dwukrotnie powiększył.

Punktualnie o godz. 10'30 ksiądz prymicjant po uprzedniem błogosławieństwie matczynem w otoczeniu asysty i duchowieństwa wyszedł z domu. Tymczasem mistrze pochodu ustawiali w ordynku związki i organizacje. Na czele przed krzyżem szła orkiestra pod batutą p. Lasonia, za orkiestrą postępowały organizacje harc. ze swojemi sztandarami, (nawiasem mówiąc najliczniejsze) S. M. P., Stowarzyszenie dziewcząt i olbrzymia „turba" ludności. Procesja rozciągniona na przestrzeni klm., głowa przy głowie, ramię przy ramieniu, świadczy jak było wielkie zainteresowanie.

W kościele: Mała świątynia nie obejmie „tyle narodu", zdało się, że mury popękają, że ołtarz wywrócą. Ledwie prymicjant mógł dostać się przez zakrystję do stopni ołtarza. Po poświęceniu gromnic, rozpoczęła się ofiara Mszy św. Ten ideał, to szczęście do jakiego od kilku lat młody prezbiter dążył — spełniło się.

Staje on w kornej modlitwie przed tronem Stwórcy, jako pośrednik Boga i ludzi. Drży — boć zaiste ma sprowadzić na ziemię przez swoje niegodne usta Pana nad Pany, ma pieścić na swoich rękach Zbawcę świata. Jakby dla dodania mu siły i otuchy, czyta w lekcji napisanej przez proroka Malachjasza „Oto posyłam anioła mojego i przygotuję drogę przed oblicznością moją". Kazanie wygłoszone przez ks. Luzara wzruszyło niejednego do łez. Czcigodny Kaznodzieja w jędrnych i treściwych słowach przedstawił wielkość i zadanie, odpowiedzialność i obowiązki kapłana przed Bogiem i ludźmi „Ty jesteś kapłanem na wieki, według porządku Melchizedecha". Winszował tego szczęścia w imieniu duchowieństwa, u którego cieszył się wielką przyjaźnią, winszował w imieniu młodzieży harcerskiej, z której wyszedł jako gorliwy pracownik, wreszcie w imieniu całej parafji, a kończąc życzył błogosławieństwa na niwie Bożej. Po ofierze Mszy św., rozpromieniony neoprezbiter udzielił błogosławieństwa kapłańskiego, dając na pamiątkę po obrazku.

Na plebanji Przew. Ks. Kanonik podejmował obiadem młodego księdza wraz z rodziną, zaś dzieci ochronkowe, przybrane w stroje krakowskie swojem śpiewem i deklamacjami wycisnęły łzy radości zebranym tamże. Toteż ks. Noworyta dziękował, szczególnie ks. Kanonikowi, który był mu ojcem prawdziwym, Jego to staraniem ta uroczystość przybrała tak wspaniałą szatę, dziękował duchowieństwu m., dziękował Siostrom Służebniczkom za urozmaicenie nabożeństwa, związkom, organizacjom.

Jako wyraz wdzięczności, parafja złożyła w darze pierwszemu kapłanowi, kielich srebrny-pozłacany, albę wspaniałą, stułę i kilka komży.

Trzebinio! — nie komu innemu masz za to dziękować, ale Stwórcy Najwyższemu, że z pośród Ciebie wyszedł „alter Christus" drugi Chrystus, Pośrednik Boga i ludzi, głosiciel „dobrej Nowiny". Zaszczyt to nie mały, lecz i zarazem wstyd, że dopiero pierwszy. Nie co innego należy robić, jeno modlić się i prosić Boga, aby wzbudził swoją łaską św. więcej powołań do stanu kapłańskiego.

Szczęsny P.

Dnia 11 lutego odprawili Przewiel. Księża z Dekanatu Nowogórskiego w naszym kościele swoje **miesięczne rekolekcje** (recollectio menstrua). Przybyło aż 25 Kapłanów wraz ze swym Ks. Dziekanem, Andrzejem Mroczkiem. Przykład Przezacnych rozmodlonych Kapłanów był naprawdę budującym. Bóg jeden raczy wiedzieć, jakie korzyści odnoszą Księża z takich dni rekolekcyjnych. Oby każda diecezja i każdy dekanat miały w Polsce te miesięczne rekolekcje dla Kapłanów!.

Podziękowania Boskiemu Sercu:

Z głębi serca dziękuję Boskiemu Sercu Zbawiciela, Matce Najśw., św. Antoniemu i św. Teresie od Dzieciątka Jezus za otrzymaną łaskę zdrowia. Wywiązując się z przyrzeczenia, składam na światło do ołtarza Boskiego Serca ofiarę 5.— zł.

B. G.

Zofja Płodzień z Krakowa składa podziękowanie N. Sercu Jezusowemu za odebraną wielką łaskę i ofiaruje 10.— zł.

Za odebraną łaskę od Matki Boskiej Nieust. Pomocy, przesyłam zamiast votum 5 zł na budowę Domu Rekolekcyjnego, z prośbą o modlitwy.

Zofja Makowska z Tarnopola

Na kościół Najśw. Serca Zbawiciela z podziękowaniem za wyzdrowienie męża przesyła 5 zł. N. N. ze Stryja.

N. N. ofiaruje 5 Mszy św., 10 różańcy i 20 Komunji św. **na intencję naszej ukochanej Ojczyzny**, z prośbą o zgodę i jednomyślność między Wodzami naszego Narodu.

N. N. ofiaruje 2 Msze św., 4 Komunje św. i 2 różańce **na intencję nawrócenia Rosji.**

Pilnie też odmawiamy po każdej cichej Mszy św. przepisane modlitwy na intencję nieszczęśliwej Rosji, zapowiadając ją w następujących słowach: **„Módlmy się na intencję Ojca św., a zwłaszcza o swobodę religijną w Rosji i odwrócenie niebezpieczeństwa bezbożności od ludów europejskich“.**

Codzienna Modlitwa Apostolstwa na kwiecień 1931 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., **prosząc o sprawiedliwość i pokój między narodami** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę, i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące.

(Na miesiąc maj prośba: o apostolstwo na morzu).

Z Polski i ze Świata.

Wprowadzenie do Watykanu radjo-nadawczej stacji pozwoliło Ojcu świętemu przemówić do całego świata na falach eteru. Urządzenie całe przeprowadził sławny wynalazca radja i prezes włoskiej Akademji nauk inżynier Marconi, który przy sposobności otwarcia stacji otrzymał wysokie papieskie odznaczenie. Ojciec św. sam osobiście dokonał otwarcia tej instytucji, w dniu 12 lutego przemówił do miljonowych zastępów słuchaczy po całem okręgu ziemi rozrzuconych. Przemówienie swoje wygłosił w języku łacińskim, dziękując P. Bogu, że na tej rzec można, cudownej drodze, może się swobodnie wypowiedzieć. W słowach serdecznych i pełnych zapału, zagrzewał wiernych do uczynków opartych na wierze i miłości Chrystusowej oraz błogosławił wszystkich, zarówno duchowieństwo jak wszystkie stany społeczeństwa.

Olbrzymie opady śnieżne nawiedziły kraje środkowej Europy. Szczególnie w Austrji i na Węgrzech zwały śniegu zatamowały nawet w wielu miejscach ruch kolejowy. W Wiedniu stanęły tramwaje miejskie, gdyż liczba robotników odgarniających śnieg z torów okazała się niewystarczającą.

W Krakowie zdarzyła się poważna katastrofa kolejowa. Dwa pociągi pośpieszne, z których jeden zdążał z Warszawy, a drugi do Berlina, zderzyły się wskutek złego nastawienia zwrotnicy. Pięciu zabitych, szereg osób mniej lub więcej rannych, oto smutne żniwo tego wypadku.

W Poznaniu zapowiedział Ks. Kard. Hlond osobistą wizytację miasta Poznania, wszystkich parafji i instytucji związanych z życiem Kościoła. Po zakończeniu wizytacji zostanie urządzona misja, która obejmie wszystkie kościoły parafjalne miasta.

W Warszawie zakończył się proces przeciw zamachowcom na życie Marszałka Piłsudskiego, przyczem trzech oskarżonych otrzymało karę jednorocznego więzienia, dwóch zaś zostało uwolnionych.

W Polsce daje przedstawienia grupa aktorów japońskich, grając utwory rodzinnej sztuki japońskiej, w oprawie własnych dekoracyj. Przedstawienia te, aczkolwiek w obcym języku prowadzone, cieszą się dla swej niezwykłości, licznym udziałem publiczności.

Międzynarodowy mecz hokeyistów na lodzie w Krynicy przyniósł pierwsze miejsce grupie graczy z Kanady. Grupa polska uzyskała tytuł wicemistrza Europy, który to tytuł także w roku ubiegłym dzierżyła.

Dwóch lotników polskich wyjechało w daleką podróż, w czasie której mają okrążyć Afrykę i rozsławić, wśród odległych krain, imię ojczyzny naszej Polski.

(Ks. T. M.).

Pisma nadesłane.

„Życie Sługi Bożego, O. Bolesława Gwidona Jaśniewicza“. Zakonu Kanoników Ducha św. de Saxia na tle ich Dziejów, napisał **Józef Stanisław Pietrzak,** — Kraków. Nakładem P. P. Kanoniczek św. Ducha de Saxia — 1930. Znany i wyrobiony pisarz, z Zakonu Stanisławitów, przedstawia nam w tej

książce świątobliwe i godne naśladowania życie O. Gwidona, zarazem zaznajamia nas w tym żywocie z historją Zakonu Kanoników Ducha św. de Saxia. Styl starożytnych autorów ascetycznych, z polotem nowoczesnego pisarza, pozwala czytać ten żywot z zajęciem. Niech go czytają wszędzie, zwłaszcza w refektarzach i celach zakonnych!

„Moje nawrócenie“ — Lwów 1931 — **Wydawnictwo OO. Dominikanów.** Jest to spolszczony pamiętnik nawróconej z protestantyzmu, późniejszej zakonnicy, Matki Katarzyny Nicholl, która umarła świątobliwą śmiercią w Buenos-Aires w r. 1913, jako Zakonnica Najśw. Serca Jezusowego (Sacré Coeur). Bohaterska ta dusza mężnie zerwała ze światem i z rodziną, idąc za głosem Bożym. To też wyprosiła swem powołaniem nawrócenie matki swej na katolicyzm i wiele dusz apostolstwem swem pozyskała niebu. Warto czytać i naśladować!

Wydawnictwa Ferdynanda Schöningha w Paderborn — Niemcy. Verlag Ferdinand Schöningh — Paderborn).

„Das Büchlein von der Armut“, napisał **Erwin Sziprowski. O. T. M.** — 146 str. Mk. 2.50. Ciekawa książka, mówiąca o wstręcie, jaki w ludziach budzi ubóstwo i o gonieniu za bogactwem i używaniem dawniej a dziś. Rzecz jest tasama, tylko formy inne tegosamego zła u ludzi, goniących za rozkoszą zakazaną. Dawniej był inny taniec, dziś są shimmy, charlestony etc. Wabi człowieka bogactwo i rozkosz, jak to światło ćmę, albo wąż biedną myszkę i wszystko kończy się zgubą. Wobec tego także wielkie ma znaczenie ubóstwo! Książka zastosowana do czasów dzisiejszych.

„Katechizm ślubów“ O. Piotra Cotel'a T. J. z uwzględnieniem nowego Kodeksu prawa kanoniczego. **Przełożył Dr. Władysław Miłkowski.** Kraków — nakładem Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego — 1928. Mała książeczka, więc wygodna w używaniu, a mieszcząca w sobie wszystkie najważniejsze przepisy ślubów zakonnych, może być doskonałem „Vade mecum“ dla każdej nowicjuszki czy nowicjusza, wogóle dla młodych osób zakonnych. Bardzo jest godna polecenia.

Z zagranicznej literatury rekolekcyjnej.

Vogt Piotr T. J., **Die Grundwahrheiten der Ex. des hl. Ign.** Dokładnie przedstawione w zdaniach św. Ojców. Fryderyk Pustet, Ratisbona, 1908.

— **Die Exerzitien des hl. Ignatius.** Dokładne przedstawione w zdaniach św. Ojców Kościoła — 2-ga część poprzedniego dzieła. Fryderyk Pustet, Ratisbona, 1908.

— **Die Aszetik der Ex. des hl. Ign.** Dokładnie przedstawione w zdaniach św. Ojców Kościoła — 1 tom: **Lebensverkehr mit Gott.** Fryderyk Pustet, Ratisbona, 1921.

R e k o l e k c j e d l a k s i ę ż y i z a k o n n i k ó w.

Aichner Szymon, bp., **Stille Stunden.** Nauki rekolekcyjne. Tyrolia, Innsbruck, 1911.

— **Der Schritt ins Heiligtum.** Rozważania dla teologów i kapłanów. Tyrolia, Innsbruck, 1912.

Św. Alfons Liguori, **Der Priester in der Einsamkeit.** Opracował O. Seb. Aigner C. Ss. R. Verlagsanstalt vorm. Manz. Ratisbona, 4. wyd., 1911.

Małe Seminarjum Księży Salwatorjanów

przyjmuje chłopców pobożnych, pilnych i zdolnych, którzy mają szczery zamiar poświęcenia się służbie Bożej w Zakonie XX. Salwatorjanów. Nie przyjmuje się jednak takich, którzy byli już w innem małem seminarjum.

Opłata miesięczna za całkowite utrzymanie wynosi miesięcznie: 60 złotych, aż do ukończenia gimnazjum. Książki i przybory szkolne opłaca się osobno. Po egzaminie dojrzałości aspiranci wchodzą do nowicjatu i odtąd Zakon bierze ich na własne utrzymanie.

Zgłaszający się winien posłać następujące papiery w liście poleconym:

1) metrykę chrztu, 2) świadectwo moralności od Ks. Proboszcza lub Ks. Katechety, 3) świadectwo bierzmowania, jeśli już był bierzmowany, 4) świadectwo szkolne, 5) świadectwo lekarskie, 6) pozwolenie od rodziców razem z oświadczeniem, że się zrzekają wszelkiej pomocy materjalnej ze strony syna na przyszłość, 7) własnoręcznie napisany życiorys. Pożądana jest też fotografja kandydata.

Uwaga: Świadectwo moralności i lekarskie wystawiający je, winni zalepić w osobnych kopertach.

Na odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy.

Korespondencję należy kierować pod adresem: **Przew. Ks. Prowincjał XX. Salwatorjanów — Biała — Lipnik.**

Ogłoszenia.

Zawiadamiamy licznych zainteresowanych, iż zgłoszenia dla dzieła: Apostolstwa Chorych, wprowadzone do Polski w r. 1928 z Holandji, należy kierować odtąd pod adres: Dzieła Apostolstwa Chorych, Lwów, Ormiańska 13. Kaźmira Berkan.

Zainteresowanych sprawą nowego zgromadzenia zakonnego p. n. **„Towarzystwa Pracy Betańskiej“ (SS. Betanek)**, odsyłamy do Siostry Przełożonej. Adres: Puszczykowo pod Poznaniem — Siostry Betanki.

Ktoby chciał wstąpić do **Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego**, niech napisze pod adresem: Puszczykowo pod Poznaniem — Bracia Serca Jezusowego.

SS. Betanki wykonują tanio i sumiennie roboty kościelne, haft, mereżkowanie, pranie i prasowanie (z reperacją) wszelkiej bielizny, oraz szycie bielizny kościelnej i stołowej. Powierzone prace dostarczają na miejsce zamówienia. Adres: Puszczykowo pod Poznaniem — willa „Domek Betański“.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Drukarnia Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6, tel. 14465.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Biała: Klasztor św. Hildegardy 5 zł. — **Bielsko:** A. Pochopień 10 zł, W. Chyla 5 zł, E. Sosna 2 zł, Z. Żur 2 zł, M. Marek 1 zł, St. Bistrzanka 1 zł, J. Marjan 1 zł, J. Małysówna 1 zł, W. Prochownik 0.50 gr, Fr. Drożdż 0.50 gr, Fr. Sadlik 1 zł. — **Biecz:** SS. Sercanki 2 zł. — **Brody:** A. Liszka 4 zł. — **Brodła:** L. Wikłaczówna 2 zł. — **Brzeziny:** M. Gajda 2 zł. — **Chropaczów:** J. Musioł 1 zł, J. Garus 5 zł, J. Jędreczko 2 zł, E. Czechówna 1 zł. W. Kurek 5 zł, P. Słota 5 zł, G. Bartocka 2 zł, F. Rejman 2 zł, M. Śliwa 1 zł. — **Chorzów:** K. Biniek 2 zł, J. Jędroszczyk 2 zł, M. Matusik 1.30 gr. — **Chmielnik:** K. Ziajowa 2 zł. — **Chrzanów:** M. Starzycka 2.80 gr. — **Częstochowa:** E. Grzybowska 2 zł. — **Czerna:** M. Godyń 2 zł, M. Ostachowska 2 zł. — **Dąbrowa Górnicza:** H. Dulasówna 1 zł, Czerm 3 zł, M. Skrzydłak 50 gr. — **Dziedzice:** N. N. 5 zł. — **Franchuta:** J. Knaut 2 zł. — **Gołonóg:** K. Pacan 1 zł, M. Ziembina 3.50 gr. — **Jezupol:** P. Gułyn 3 zł. — **Komorowice:** R. Krywult 3 zł. — **Katowice:** Łapówna 2 zł, SS. Służebniczki 10.45 gr, Z. Frenczek 6 zł. — **Król. Huta:** P. Gawlik 1 zł, P. Gawlik 50 gr, J. Kluczniokowa 1 zł. — **Kraków:** A. Studnicka 4 zł, M. Krzyżanowska 3 zł, J. Kokuł 2 zł, M. Durówna 5.80 zł, J. Kobylecka 12 zł. — **Krzeszowice:** R. Rychlik 1 zł. — **Lubliniec:** N. N. 2 zł, P. Małek 2 zł. — **Libiąż:** A. Jurczyk 1 zł, R. Klamka 1 zł, M. Norys 2 zł, Z. Sermak 2 zł, M. Waligóra 1 zł, A. Kasperczyk 1 zł. — **Łodygowice:** E. Madej 6 zł. — **Mikołów:** W. Żyszka 2 zł. — **Michałkowice:** J. Bochowski 2 zł. — **Mysłowice:** W. Galuszka 1 zł, M. Ziemko 3 zł. — **Nowy Bytom:** J. Dworok 5 zł. — **Nikiszowiec:** H. Schmigiel 2 zł, N. N. 13 zł, W. Lubos 2 zł. — **Orzegów:** M. Białkowa 5 zł, N. N. 2 zł. — **Olkusz:** M. Ścigaj 1 zł. — **Poręba:** J. Stachmanówna 5 zł. — **Poznań:** P. Karwowska 10 zł, M. Neumman 3.20 gr. — **Poczesna:** Rakowska 2 zł. — **Piekary Wielkie:** K. Piec 2 zł, Z. Plastctyk 1 zł, M. Lip 5 zł. — **Przegorzały:** Bochmańska 5 zł. — **Pszczyna:** P. Biessek 2 zł. — **Rabka:** B. Krzyracz 2 zł. — **Rozdzień:** A. Oleś 2 zł. — **Rybna:** W. Kapusta i żona 24 zł, N. N. 1 zł. — **Sosnowiec:** A. Hała 5 zł, H. Pierzocha 2 zł. — **Stanisławów:** Ks. J. Kummer 5 zł. — **Siersza:** A. Feliksik 2 zł. — **Siemianowice:** Maks i Wiktorja Śliwiok 10 zł. — **Szarlej:** Drzezga 2 zł, M. Lubos 1 zł. — **Tarnopol:** Z. Makowska 5 zł. — **Tarnowice Stare:** A. Alfons 3 zł. — **Trzebinia:** E. Czekala 5 zł, Helena i Kazimierz Jaśko 7 zł, S. Ptak 2 zł, Apostolstwo Modlitwy 1.50 gr. — **Ujsoły:** L. Szydłówna 30 zł. — **Wierzbin:** A. Działowiec 5 zł. — **Zator:** S. Cieciak 2.50 gr, Br. Franciszek 241 zł.

TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE: